# Konfrontacja z aktywnym strzelcem

**Niemożliwym jest, aby zmierzyć i dokładnie ocenić niezwykle trudny wysiłek wkładany przez wszystkie służby pracujące na rzecz przeciwdziałania zamachom terrorystycznym w Polsce, oraz zdarzeniom z ich pogranicza. Na sto zamachów rozpracowanych przed dojściem ich do skutku, może zdarzyć się ten jeden, którego nie uda się udaremnić. A przyjąć trzeba, iż tak czy inaczej w końcu, prędzej lub później dojdzie do tej ostatniej, kulminacyjnej formy aktu terrorystycznego.**

Zanim na scenie związanej z zagrożenie, uznanym wstępnie za atak terrorystyczny znajdą się odpowiednie służby, wraz ze szkolonymi przez lata do tego typu zdarzeń wyspecjalizowanymi funkcjonariuszami, bardzo prawdopodobne jest, że pierwszymi na miejscu będą policjanci z patroli policyjnych, ponieważ byli w pobliżu. First responderem (ang.) – pierwszym na miejscu – może być także funkcjonariusz innej formacji niż policja i niekoniecznie przebywający na służbie. W ostateczności, za takich uznać można i przypadkowe osoby, które z jakiegoś powodu podjęły się przeprowadzenia interwencji. W opracowaniu, skupimy się przede wszystkim na funkcjonariuszach pierwszych policyjnych patroli, przybyłych na miejsce zdarzenia.

Doskonałe wyszkolenie się w podejmowaniu wszelkich możliwych interwencji jest albo niemożliwe, albo wyłączne dla indywidualnych i rzadkich przypadków. Ilość specjalistów przygotowanych w pełni do działań antyterrorystycznych jest więc niewielka, w porównaniu do reszty funkcjonariuszy policji, z bardziej ogólnym wyszkoleniem. Założyć w związku z tym należy, że first responderami okażą się właśnie ogólnie przygotowani funkcjonariusze, mający słabe lub przeciętne doświadczenie w technice operacyjnej i być może, częściowe oraz prowizoryczne przeszkolenie antyterrorystyczne.

*Przy zwykłych działaniach przeciwprzestępczych obowiązuje zazwyczaj zasada ostrożnego podążania za przestępcą i oczekiwania na przybycie wsparcia. W konfrontacji z aktywnym strzelcem taktyki takie jak izolacja i negocjacje zwykle stosowane w incydentach rabunkowo-zakładniczych będą już nie wystarczające. Napastnik nie przewiduje negocjacji, brania zakładników ani ucieczki. Będzie kontynuował zabijanie. Najczęściej to coś w rodzaju samobójczego ataku*

Pierwsi na miejscu zdarzenia mogą spotkać się z przeróżnymi sytuacjami. Oprócz roli jaką odegrają w analizie zagrożenia dostarczając wiadomości swojemu dowództwu i innym służbom, samo ich pojawienie się może pozytywnie wpłynąć na zastane niebezpieczeństwo. Jest to po prostu psychologiczna siła oddziaływania munduru[1], zmniejszająca panikę postronnych osób, niosąca nadzieję poszkodowanym, często deprymująca napastnika(ów). Dlatego, tak istotne jest, aby służby jako pierwsze przybyłe na miejsce zachowywały się w pełni profesjonalnie, doskonale wiedząc co i jak mają robić, bez biernego oczekiwania na przybycie wsparcia.

Ponieważ, w skład first responder nie wejdzie prawdopodobnie więcej, niż trójka lub czwórka osób (a możliwe jest i dwoje funkcjonariuszy oraz jeden), przechodząc do działań muszą pozostać oni świadomi, że zdani przez dłuższy czas będą na własne siły. Stąd, powinni posiadać jak najlepsze podstawowe wyszkolenie medyczne, aby być gotowymi udzielać pomocy nie tylko ofiarom zdarzenia, lecz również i sobie nawzajem. Niezmiernie ważne będą też taktyczna wiedza i przygotowanie (także psychiczne), ze znajomością charakterystyki zwalczanego niebezpieczeństwa.





## Strzał ratunkowy

W omawianiu tematyki podejmowania interwencji przeciwko aktywnym strzelcom ważna jest jeszcze jedna kwestia. Są nią obecne zasady oddania strzału przez policyjnych snajperów oraz rekomendacje zmian prawnych tego dotyczące.

Zgodnie z dzisiejszym prawem polskim, każdy snajper policyjny jest zobowiązany stosować się do tych samych zasad oddawania strzału z broni palnej jakie dotyczą pozostałych policjantów. W sytuacji bez zagrożenia życia oddawać musi strzał ostrzegawczy. Gdyby zagrożenie życia istniało, to nadal musi on przed swoim strzałem krzyknąć 'POLICJA'. Jednocześnie, strzelać na rozkaz mogą tylko policjanci oddziałów zwartych, a snajper swój strzał bierze całkowicie na własną odpowiedzialność, ponosząc jego prawne konsekwencje.



**Policyjny snajper.** Fot. commons.wikimedia.org

Na problematykę takiej sytuacji zwracano już uwagę. Jednym z głosów jest „Rekomendacja SEA dotycząca instytucji strzału ratunkowego"[2] (SEA – Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie). W rekomendacji wyczytamy m. in., że w przypadku aktów terrorystycznych (np. przetrzymywania zakładników) *„niezbędne może okazać się wykorzystanie strzelca wyborowego i oddanie przez niego tzw. strzału ratunkowego – oddanie strzału w kierunku napastnika w taki sposób, aby uratować bezpośrednio zagrożone życie ofiary. Bardzo często jest to strzał powodujący śmierć napastnika"*[3]. Uzasadnia się, iż możliwość taka jest dopuszczalna prawnie przez inne państwa demokratyczne, a także jest zgodna z prawem międzynarodowym, które dopuszcza *„możliwość pozbawienia życia w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą"*[4].

Zwraca się natomiast uwagę na pewne niedostosowanie dotychczasowych polskich przepisów do nowych wyzwań bezpieczeństwa. Przepisy wymagają dziś zastosowania procedury ostrzeżenia przed oddaniem strzału przez snajpera. Ostrzeżenie takie może, technicznie i taktycznie rzecz biorąc zniweczyć całą akcję i sprowadzić niebezpieczeństwo na snajpera, jak i zakładników. Postuluje się zatem, aby snajper nie tylko mógł po otrzymaniu rozkazu strzelać bez ostrzeżenia, ale również, *„nie będąc związanym zasadą wyrządzenia jak najmniejszej szkody osobie, przeciwko której użyto broni"*[5]. Tym samym, rekomenduje się w dokumencie nowelizację Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U.2007.43.277), artykułu 17, wprowadzając dodatkowe treści, w tym. m. in. ustęp 3a, o brzmieniu:

*„W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia ludzkiego, gdy środki przymusu wymienione w art. 16 ust. 1 okazały się niewystarczające lub ich użycie, ze względu na okoliczności danego zdarzenia, nie jest możliwe, a użycie broni w sposób określony w ust. 3 nie gwarantuje skutecznej ochrony życia ludzkiego, policjant dysponujący właściwymi środkami uzbrojenia ma prawo na rozkaz dowódcy użyć broni w sposób nie uwzględniający przepisu art. 17 ust. 3."*[6]

W tym też kierunku wydają się iść prace w dokumencie *„Projekt Założeń Projektu Ustawy o Środkach Przymusu Bezpośredniego i Broni Palnej"*[7] przygotowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, skierowanym obecnie do uzgodnień międzyresortowych.

### Sytuacja zagrożenia życia – charakterystyka aktywnego strzelca

Kim jest aktywny strzelec? Jest to osoba uzbrojona, używająca przeciwko innym swojej broni z celowym skutkiem śmiertelnym, poszukująca w danym miejscu kolejnych ofiar, tak długo dopóki posiada możliwość zabijania. Dysponuje swobodnym dostępem do celów i np. amunicją. W odróżnieniu od seryjnego mordercy jej działanie nie jest rozciągnięte w czasie. Aktywny strzelec ujawnia się nagle w budynku pełnym nieuzbrojonych osób, czyli potencjalnych ofiar. Aktywny strzelec nie zabija dla materialnych korzyści, nie bierze też zakładników, a jedynym jego celem jest zabicie jak największej ilości osób zanim zostanie to uniemożliwione przez przybyłe na miejsce jego działania służby.

Jednym z najgłośniejszych przykładów działania aktywnego strzelca, była masakra w Columbine High School (USA) w roku 1999. Aktywnych strzelców było wtedy dwóch. Jak przebiegało to zdarzenie?

Strzelanina w Columbine[8] rozpoczęła się o godzinie 11:19. Dwoje aktywnych strzelców, uczniów tej szkoły, weszło wnosząc do niej broń palną, zabierając bomby w torbach podróżnych. Przed przybyciem do budynku, podłożyli niecały kilometr od szkoły małą bombę, która swoim wybuchem i pożarem miała prawdopodobnie zająć początkową uwagę policji. Największe wniesione bomby z powodu złej konstrukcji nie wybuchły. Wtedy, uzbrojeni w broń palną rozpoczęli strzelanie do uczniów, w krótkim czasie powodując pierwsze ofiary śmiertelne i rannych.

Już o godzinie 11:24, a więc w pięć minut po rozpoczęciu strzelaniny, pod budynek szkoły przybył pierwszy policjant. Był to zastępca szeryfa, zaalarmowany przez woźnego szkoły. Jeden z morderców zauważył go i zaczął ostrzał, rozpoczynając wymianę ognia. Karabin napastnika się zaciął. Udając trafionego zataczał się, aby następnie odblokować broń, oddać kolejne strzały do policjanta i zbiec do wnętrza budynku. Policjant nie zdecydował się wejść do

*Aktywni strzelcy na miejsce swoich masakr wybierają takie budynki, w których jak najdłużej mogą kontynuować swoją masakrę, bez narażania się na wczesne przybycie policji, mając jednocześnie możliwość zabicia jak największej ilości ofiar.*

środka, pozostając przy radiowozie. W szkole nadal nie wszyscy uczniowie zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji i śmiertelnego zagrożenia. Wielu z nich wzięło odgłosy wystrzałów i wybuchów jako żart starszych kolegów z okazji zakończenia nauki. Napastnicy zabijali więc przez kolejne kilkadziesiąt minut, a o około godziny 12:02 obaj popełnili samobójstwo. Dopiero o godzinie 13:09 do szkoły weszły dwa oddziały SWAT (antyterroryści amerykańscy), rozpoczynając przeszukiwanie pomieszczeń. Ciała sprawców odkryto o godzinie 15:30, wciąż odnajdując kolejne ofiary i uczniów którzy zdołali sie ukryć. Cała strzelanina trwała zatem około 45 minut bez żadnej interwencji policyjnej. Ta rozpoczęła się w godzinę po samobójstwie sprawców. Zginęło 13 osób, 24 zostały ranne. Ile z tych ofiar udałoby się uratować, przy odpowiedniej reakcji personelu szkoły oraz przybyłego na miejsce patrolu policyjnego?

Podobnych przypadków było w historii znacznie więcej. Czy można jakoś ogólnie scharakteryzować aktywnego strzelca?

Osoba tego typu jest najczęściej niestabilna psychicznie oraz emocjonalnie, trudno bowiem wyjaśnić jej postępowanie jako mieszczące się w granicach jakichkolwiek norm. Poprzez swój czyn na który się decyduje chce pokazać światu swój bunt, zemstę, czy też niezadowolenie. Działania jej z reguły kończą się samobójstwem, a dodatkowe ofiary wynikają z chęci zabrania ze sobą do grobu jak największej ilości ludzi. Głęboka analiza psychoanalityczna aktywnego strzelca wykracza poza ramy opracowania. Można za to na podstawie dotychczasowych przypadków, opisać cechy powtarzające się.

Robert Borsch[9], amerykański operator SWAT przeanalizował 90 incydentów z udziałem aktywnych strzelców i dokonał szeregu interesujących uwag.





Jego zdaniem, w 98% tych przypadków sprawca działał samotnie, a 90% tych zdarzeń kończyło się samobójstwem mordercy. Aktywny strzelec rzadko bowiem chce być złapany i ujęty, sporadycznie także decyduje się na ucieczkę. Większość napastników posiadała broń długą, a trzy czwarte z nich wiele egzemplarzy różnej broni (po około 3 sztuki na incydent), nosząc ponadto ze sobą setki sztuk dodatkowej amunicji. Biorąc natomiast pod uwagę ich obsesję na punkcie masowego mordowania oraz tak obfite wyposażenie, celność ich strzałów spadała poniżej 50%. Co drugi zatem strzał pozostawał chybiony. Nie brali oni zakładników, nigdy nie negocjowali, a działania swoje rozpoczynali nagle, zupełnie zaskakując bezbronne osoby które stawały się ich ofiarami.

Według R. Boscha, w przeciwieństwie do zwykłych przestępców, aktywni strzelcy często wpadali w panikę, w momencie gdy podczas zabijania natrafiali na przybyłą do budynku policję. Kiedy tylko zauważali, że ktoś podejmuje przeciwko nim działania będąc również wyposażonym w broń palną, zachowywali się tchórzliwie, często decydując się na samobójstwo. Z tego też powodu, na miejsce swoich działań najczęściej wybierali takie budynki, w których jak najdłużej mogliby kontynuować swoją masakrę, bez narażania się na wczesne przybycie policji i ryzyko doznania zranień oraz bólu, mając jednocześnie możliwość zabicia jak największej ilości ofiar. Aż do wyczerpania swojej amunicji.

Bez wątpienia, aktywny strzelec jest ze względu na swoją charakterystykę przeciwnikiem zupełnie innym, niż typowy bandyta dokonujący napadu z bronią w ręku. Oprócz cech które zostały wyżej wymienione, można również wskazać[10] na takie rzeczy jak to, że sprawca rzadko zabija w inny sposób niż własnoręcznie (choć zdarzały się przypadki podkładania pułapek i bomb), zazwyczaj nie przewiduje swojej ucieczki z miejsca działań, przemieszcza się tylko w poszukiwaniu kolejnych ofiar. Napastnicy często znali w jakimś stopniu zagadnienia związane z taktyką i militariami, i byli obeznani z obsługą broni palnej, nierzadko trenując przed swoją śmiercionośną akcją. Różni autorzy zwracają uwagę na fakt, że mimo wszystko podejmujący interwencję przeciwko aktywnemu strzelcowi muszą być świadomi, że może być on równie dobrze wyszkolony i przygotowany jak oni sami. Nie będzie dyletantem w posługiwaniu się bronią. Rzadko za to aktywny strzelec znajdował się pod wpływem środków odurzających, takich jak alkohol czy narkotyki.

W wytycznych[11] Centrum Medycznego w Fairfield, Ośrodka Policyjnych Procedur Postępowania (USA) na temat aktywnego strzelca można wyczytać, że całość działań aktywnych strzelców jest zmienna i dynamiczna. Mogą oni wznawiać strzelanie na krótkie chwile po czym znów przez pewien czas pozostawać cicho, przemieszczając się np. w tym czasie za kolejnymi ofiarami. Zazwyczaj są przygotowani do tego co robią, i posiadają pewną znajomość budynku w którym działają. Niekiedy stosują też w nim dywersję, korzystając z min i pułapek, materiałów wybuchowych, a nawet pojazdów. Oprócz tego, mogą być wyposażeni i w broń białą oraz kamizelki kuloodporne. Akcentuje się, że taktyki takie jak izolacja i negocjacje zwykle stosowane w incydentach rabunkowo-zakładniczych mogą nie być już wystarczające. Napastnik kontynuuje zabijanie, pomimo zauważenia przybycia na miejsce służb. Jego celem w końcu jest zabicie jak największej ilości osób. Nie przewiduje negocjacji, brania zakładników, ani ucieczki. Jest to coś w rodzaju samobójczego ataku, przeprowadzonego przez samobójcę tak, aby wraz z sobą zabrać jak najwięcej niewinnych ludzi.

Aktywnym strzelcem był także J. Holmes, sprawca masakry w Denver. Podobnie jak A. Breivik bez żadnego oporu oddał się w ręce policji po jej przybyciu. Obydwa przypadki zdają się więc przełamywać dotychczasowy stereotyp aktywnego strzelca, który po zastopowaniu swojej akcji zazwyczaj decyduje się na popełnienie samobójstwa.

Przy omawianiu tego typu zagrożenia rodzi się pytanie, czy można utożsamiać je z zamachem terrorystycznym. Należy moim zdaniem tu wskazać na dwie rzeczy. Terroryści jak dotąd prawie nie decydo-

wali się na działanie jako aktywni strzelcy, a norweski przypadek z 2011 roku (wspomniana wcześniej masakra na norweskiej wyspie Utoya) jest wśród tysięcy innych zamachów nielicznym wyjątkiem. W Norwegii terrorysta zdetonował najpierw zdalnie ładunek w jednym miejscu, aby będąc zupełnie gdzie indziej, dokonać masakry za pomocą broni palnej. Zamach bombowy odciągnął uwagę służb, co umożliwiło terroryście zabicie 69 osób i zranienie 66.

Z drugiej strony, terroryzm korzysta na tym co medialne i wywołuje psychospołeczne następstwa. Czy zatem i działania aktywnych strzelców nie mogą być także medialne oraz wzbudzać strachu? Taki incydent może przecież zostać użyty przez terrorystę jako uzupełnienie jego innych działań jak to stało się w Norwegii, lub, sam w sobie będzie główną częścią zamachu. Nie każdy więc przypadek aktywnego strzelca będzie aktem terrorystycznym, ale niektóre z nich mogą takimi okazać się w rzeczywistości. Nie możemy wykluczać takiej opcji.

Być może, w tym kierunku podąża też tzw. taktyka Open Source Jihadu[12], polegająca na tym, aby z inspiracji Al-Kaidy muzułmanie mieszkający w krajach Zachodu na własną rękę dokonywali zamachów. Przygotowując się sami i wykorzystując wszystko co jest im dostępne, bez kontaktu z komórkami terrorystycznymi. Trudność zdobycia broni zależy co prawda od kraju i jego przepisów, lecz w żadnym z państw zachodnich wyposażenie się niepowołanej osoby w broń palną i amunicję nie jest niemożliwe. W przypadku zdobycia broni, niewiele może już potencjalnego sprawcę powstrzymać. Czy zagrożenie takie jest realne dla Polski? Szczęśliwie, jak dotąd nie doświadczaliśmy tego typu zdarzeń na wielką skalę, a jedną z przyczyn może być ograniczony dostęp do broni palnej w Polsce. Obecność w strefie Schengen i uczestniczenie w wojnie z terroryzmem przynosi nowe wyzwania – wszystko może się zdarzyć.

Zagrożenie w postaci aktywnego strzelca posiada wszystkie potrzebne cechy, aby być sytuacją zagrożenia życia oraz móc być widziane jako ewentualny atak terrorystyczny. Terroryści dokonując zamachów chętnie wybierają sposoby, które są niezwykle medialne i szokujące dla społeczeństwa i państwa, w które uderzają. Aktywny strzelec atakując szkołę, uniwersytet czy centrum handlowe jest przygotowany do tego co robi i zaskakuje dziesiątki niewinnych ludzi z których każdy może stać sie jego ofiarą. Panika ze strony ofiar dopełnia reszty. Nikt z nas nie spodziewa się w końcu, że znajdzie się wraz z innymi w konkretnym miejscu, na wprost uzbrojonego szaleńca. Funkcjonariusze, którzy staną oko w oko z koniecznością zareagowania w takiej sytuacji, spotkają się z szeregiem najpoważniejszych dylematów. Dla bardzo wielu z nich może być to najgroźniejsza sytuacja w całym zawodowym życiu. Ponieważ wszystko rozgrywa się bardzo szybko, tak jak w Columbine może już nie być czasu na przybycie oddziałów antyterrorystycznych. Przerwanie zabijania przez aktywnego strzelca będzie mogło być więc powstrzymane przede wszystkim przez służby na miejscu zdarzenia, które pojawiły się jako pierwsze najczęściej w postaci patroli policyjnych. Niezbędne wydaje się, aby funkcjonariusze ci wiedzieli na co zezwala im prawo i w jaki sposób taktycznie przeprowadzić potrzebną interwencję niosąc pomoc i ratunek.

*W przeciwieństwie do zwykłych przestępców, aktywni strzelcy często wpadali w panikę, w momencie gdy podczas zabijania natrafiali na przybyłą do budynku policję.*

### Konfrontacja z aktywnym strzelcem, taktyczne doświadczenia policji amerykańskiej

Dotychczasowa polskojęzyczna publicystyka wokół tematu konfrontacji z aktywnym strzelcem, jest raczej skąpa. O wiele więcej artykułów i opracowań można odnaleźć w publicystyce amerykańskiej. Jest to zrozumiałe, ze względu na różnicę w doświadczeniach Polski i Stanów Zjednoczonych tego typu tragediami. W próbie opisania tematu konfrontacji z aktywnym strzelcem, na bazie taktycznych doświadczeń policji amerykańskich, posłużono się zawartością artykułów amerykańskich specjalistów.

Być może, odpowiednikiem policyjnego Pearl-Harbor dla Stanów Zjednoczonych była właśnie masakra w Columbine. Nigdy wcześniej opieszałość służb na miejscu zdarzenia nie spowodowała śmierci tak wielu osób, wystawiając je wprost w ręce napastników, którym w żaden sposób nie uniemożliwiano dalszego zabijania. Aż do momentu, kiedy sami zdecydowali się popełnić samobójstwo. Problem który pojawił się wtedy, dotyczył tego czy i w jaki sposób pierwsze patrole policyjne przybyłe na miejsce strzelaniny powinny wkraczać do akcji, bez oczekiwania na oddziały antyterrorystyczne. Rozpoczęło to szeroką debatę na ten temat.

Największym dylematem może być oczywiście pytanie, czy pierwsi funkcjonariusze policji na miejscu zdarzenia w ogóle powinni się podejmować interwencji przeciwko aktywnemu strzelcowi, bez oczekiwania na wsparcie kolegów, czy oddziałów antyterrorystycznych. Czy zawsze i w każdej sytuacji z pogranicza zagrożeń terrorystycznych o charakterystyce działań aktywnego strzelca, postępowanie pierwszych policjantów na miejscu zdarzenia powinno ograniczyć się do rozpoznania i zabezpieczenia miejsca zdarzenia w oczekiwaniu na przybycie wyspecjalizowanych oddziałów? Prawdą jest, że rozpoznane początkowo zagrożenie, aktywny strzelec, może okazać się skomplikowaną sytuacją terrorystyczno-zakładniczą, a napastników może być więcej. Ryzyko dla interweniujących policjantów jest oczywiste. Z drugiej strony, są oni jedynym ratunkiem dla niewinnych ludzi wystawionych na strzały aktywnego strzelca. Każda minuta zwłoki oznacza kolejne śmiertelne ofiary. Dobrze obrazują to zajścia w Columbine.

Wśród innych kluczowych pytań jakie mogą pojawić się przy analizie zagrożenia w postaci aktywnego strzelca i poszukiwaniach odpowiednich sposobów reagowania, może być dylemat na temat tego, w ile osób powinno podejmować interwencję i jaką taktykę zastosować. Mówiąc wprost, skoro należy wchodzić do akcji bez oczekiwania na wyspecjalizowane oddziały, to w jaki sposób?

Zdaniem Pete'a Eliadisa[13] wcale nie jest aż tak bardzo istotne jak liczebna będzie grupa wchodząca do akcji i to, jaką taktykę przyjmą. Według niego, najważniejsze to być odpowiednio przygotowanym i przeszkolonym do tego typu sytuacji. Najlepsza taktyka to taka którą opanowało się najlepiej. Prawdą jest, że przy zwykłych działaniach przeciwprzestępczych obowiązuje zazwyczaj zasada ostrożnego podążania za przestępcą i oczekiwania na przybycie wsparcia. Masakry dokonywane przez aktywnych strzelców są sytuacją wyjątkową. Wejście w pojedynkę może być ryzykowne. Pojedynczy policjant posiada ograniczoną siłę ognia, a nie dysponuje ogniem krzyżowym i działają na niego silne czynniki stresogenne. Nikt go również nie ubezpiecza. Ale zdaniem P. Eliadisa oczekiwanie przez kolejne 10-15 minut na wsparcie może kosztować życie zbyt wielu ofiar w przypadku działania aktywnego strzelca. Zaleca zatem, aby do akcji wchodzić. Szczególną uwagę zwraca na jak najlepsze przygotowanie się oraz trening, co musi zostać przećwiczone wcześniej. Za przygotowanie odpowiada cały system ochrony bezpieczeństwa publicznego. Musi być to przemyślany oraz konsekwentnie realizowany proces szkolenia.

Ponadto, istotne jego zdaniem jest odnotowanie, że ćwiczone scenariusze pod względem psychologicznym nie będą odpowiadały tej realnej sytuacji, prawdziwemu zagrożeniu. Nawet w tych scenariuszach gdzie wywoływane były tylko sztuczne czynniki stresogenne, wywierały one istotny wpływ spowalniający na policjantów, zwiększając ich wahanie oraz niepewność. W konsekwencji decydując negatywnie o postępowaniu zespołu. Jakie więc psychologiczne skutki wywrze prawdziwa sytuacja, przy realnym zagrożeniu na grupę kilku policjantów, którzy w przeciwieństwie do jednego, mogą wzajemnie wspierać się i ubezpieczać, szybciej wykrywać zagrożenia i na pewno będą czuli się pewniej?

Odpowiednie przygotowanie staje się kluczem do przeżycia i uratowania zagrożonych osób, które są w śmiertelnym zasięgu rażenia aktywnego strzelca. Można podsumować to w ten sposób, że lepsze będzie wejście do akcji nawet pojedynczego funkcjonariusza, ale naprawdę dobrze przygotowanego, niż, podjęcie interwencji przez kilku-osobowy zespół, lecz zupełnie do sytuacji nie przygotowany, psychicznie, taktycznie oraz pod względem wyposażenia.

Załóżmy, że jesteśmy odpowiednio przygotowani i wyszkoleni. Przybywamy na miejsce incydentu rozpoznanego wstępnie jako działanie aktywnego strzelca. Na jaki problem możemy natknąć się już na początku? Ed Sanow[14], jeden z amerykańskich policjantów, zwraca uwagę na bardzo prozaiczną sprawę: Dzisiejsze budynki łatwo zabarykadować. Wiele drzwi szkolnych nietrudno zamknąć od środka, a aktywny strzelec mógł przewidzieć wejście służb porządkowych, w tym celu zamykając drzwi. Mógł zrobić to także po to, aby utrudnić ucieczkę swoim ofiarom. To prawda, że oddziały SWAT (AT) posiadają wszystkie potrzebne narzędzia wejścia, typu tarany, łomy, szczęki hydrauliczne albo amunicję zdolną niszczyć zawiasy. Ale żadnego oddziału antyterrorystycznego nie będzie na miejscu jeszcze przez długi czas. Czy policjanci zwykłych patroli posiadają w swoich radiowozach potrzebne im narzędzia? Wniosek jest prosty – patrole policyjne potrzebują narzędzi wejścia oraz szkolenia w ich używaniu.

Zalety wejścia pojedynczego dostrzega wspominany już wcześniej Ron Borsch[15], który nalega wręcz, aby policjanci bez wahania do akcji wchodzili nawet, gdy są jedynymi przybyłymi na miejsce, a gdyby było kilku, nakazuje im się rozdzielić. Jego zdaniem, cztery osoby działając pojedynczo są w stanie cztery razy szybciej zakończyć incydent związany z aktywnym strzelcem, niż gdyby dokonywała tego jedna czteroosobowa grupa. Biorąc pod uwagę profil psychologiczny napastnika wynikający ze statystyk i jego własnych badań, śmiertelnego zagrożenia w postaci aktywnego strzelca nie postrzega on jako coś, co miałoby powstrzymywać funkcjonariusza przed wejściem do budynku. Zagrożenie dla interweniujących w skali niebezpieczeństw od 1 do 10 ocenia je najwyżej na 5. Przedstawia natomiast problemy na które natknąć może się interweniujący. Najważniejsza jest szybkość przejścia do działania. Funkcjonariusz powinien wejść tak ubrany i wyposażony jak jest w momencie pojawienia się na miejscu. Brakuje już czasu na ewentualne dodatkowe przygotowania, wracanie się po dodatkowy sprzęt. Pewną ilość czasu posiadają dopiero kolejne zespoły będące w drodze w celu udzielenia wsparcia i pomocy medycznej. Ale i tu brak miejsca na opieszałość. Pierwsze napływające zeznania świadków mogą opisywać napastnika jedynie ogólnie, nie dając żadnych konkretnych wskazówek. Odgłosy strzałów też mogą się nie pojawiać, zwłaszcza na zewnątrz budynku. Wiele sal i pokoi jest dość dobrze wytłumionych przed hukiem strzałów, a gdy jakieś dochodzą, będąc w środku budynku trudno ustalić ich kierunek. Brak wystrzałów, nie oznacza, braku aktywnego strzelca. Gdy nie strzela, może zakładać pułapki, poszukiwać ofiar lub przygotowywać się do przyjęcia interwencji policji. Podczas poszukiwania aktywnego strzelca nie powinno się przeszukiwać pokoi oraz pomieszczeń, gdyż zwyczajnie nie ma na to czasu. Czymś, co interesuje interweniującego są przede wszystkim korytarze, schody i duże sale jak stołówki, w których mogą być potencjalne ofiary. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że interwencja przeciwko aktywnemu strzelcowi może być równocześnie podjęta przez innych, zwłaszcza jedną z osób już będących w środku i posiadającą prywatną broń palną. Jak duże jest wtedy ryzyko, aby doszło do wymiany ognia pomiędzy dwójką interweniujących, nie mających o swoich intencjach nawzajem pojęcia?

*Dzisiejsze budynki łatwo zabarykadować. Wiele drzwi nietrudno zamknąć od środka, a napastnik mógł przewidzieć wejście służb porządkowych, w tym celu skutecznie zamykając budynek.*

Pomimo pewnych oczywistych zalet wejścia pojedynczego, jest i pewne ryzyko. Ostrzega o nim inny amerykański funkcjonariusz, Chuck Haggard[16] który





osobiście brał udział w kilku zdarzeniach o podobnej charakterystyce. Wyjaśnia on, że policjant przybyły na miejsce wchodzić powinien wyłącznie, gdy słyszy lub widzi podejrzanego lub jest w stanie zlokalizować go będąc wystarczająco blisko. Ale jeśli nie jest w żaden sposób w stanie ustalić czy i gdzie dokładnie działa aktywny strzelec, a więc nie widzi on go i nie słyszy, to powinien pozostawać przed budynkiem. Faktycznie, jego ustalenia i informacja mogą być bardzo pomocne gdy przyjdzie do niego potrzebne wsparcie, ale zanim to się stanie miną kolejne minuty czasu, których już się nie wróci. Poza tym, czy w środku nie będą znajdować się ranni którym niezbędna jest pomoc? Decyzja o samotnym wejściu jest nadal poważnym dylematem dla każdego obecnego na miejscu funkcjonariusza.

Przejście do akcji w kilka osób przybyłych na miejsce jako pierwsze. Jeśli sformowanie takiej grupy jest na miejscu możliwe, przez większość autorów jest najczęściej zalecane. Kolejny z policjantów, Carl Dunde[17] zakłada, że idealną sytuacją byłoby przybycie 2-4 funkcjonariuszy na miejsce zdarzenia. Drużyna 4 osobowa jest według niego idealna, gdyż trzeci z policjantów może wtedy ochraniać tyły grupy, gdy ta porusza się do przodu i w około. Formacja taka potrzebuje też lidera. Powinien nim zostać funkcjonariusz najbardziej doświadczony lub najwyższy rangą, a jeśli posiada wyszkolenie antyterrorystyczne to również jest dobrym kandydatem na dowódcę grupy. Przy czterech osobach, minimum dwójka powinna posiadać broń długą lub pistolety maszynowe. Większość zdarzeń związanych z aktywnymi strzelcami dzieje się w budynkach, więc małe bronie typu MP5, strzelby krótko-lufowe i pistolety są idealne. Strzelba, jak dodaje, jest jednym z najlepszych wyborów, gdyż umożliwia czołganie, wspinanie, skakanie oraz bieg bez wielkiego ograniczania skuteczności ognia. Ponadto dobrze, jeśli ktoś posiada broń zdolną do oddania strzału na dłuższy dystans, np. przez lunetkę. Duży kaliber może też pomóc przebić kamizelkę kuloodporną, jeśli napastnik taką posiada. Optymalnie wyposażona grupa stanowi pod względem wyposażenia mini-oddział antyterrorystyczny. Carl zwraca tutaj uwagę, że nie bez powodu oddziały antyterrorystyczne posiadają szeroki asortyment broni i dodatkowego wyposażenia. Oddział interweniujący w idealnej sytuacji powinien posiadać w miarę możliwości to samo, biorąc oczywiście pod uwagę zupełnie niespodziewane i przypadkowe warunki jego uformowania się. Pozostaje pytanie o realność wprowadzenia takich zaleceń w życie.

Drużyna zdaniem C. Dunde'ego, powinna trzymać się razem i nie rozdzielać się dopóki nie jest to konieczne. Jeśli ustali się miejsce przebywania aktywnego strzelca, można wtedy rozdzielić się aby go oflankować z kilku stron. Rozejście może być także konieczne, gdy napotka się rannych, którzy muszą być natychmiast ewakuowani z budynku. Cały czas potrzebna jest ciągła informacja i komunikacja. Służby przybywające pod budynek mogą niekiedy posiadać już więcej informacji niż sami interweniujący, zwłaszcza na temat wyglądu i zachowania podejrzanego. Aktywnych strzelców może być kilku. Dobry wywiad powinien również to ustalić. Istnieje możliwość, że aktywny strzelec postanowił uciec z budynku razem z ewakuowanymi. Należy być przygotowanym na taką ewentualność.

Zbiór interesujących uwag przekazuje też polski autor, Jakub Kudliński[18]. Zwraca on uwagę na takie fakty jak to, że nierzadko pierwszym na miejscu zdarzenia przyjdzie sformować grupę interweniującą także z funkcjonariuszami innych służb. Trzeba pamiętać o różnicach we wzajemnym wyszkoleniu oraz przygotowaniu. Wszystkie grupy będące w środku muszą na bieżąco informować o swojej pozycji oraz tym co napotykają, aby przybywające na miejsce inne zespoły mogły lepiej przygotować swoje działania. Przepytując świadków lub rannych należy zadawać im możliwie proste pytania, oczekujące prostych odpowiedzi (*tak* lub *nie*). Pomiędzy sobą należy potwierdzać swoje działania (*wchodzę* - wchodź). Trzeba umożliwić innym identyfikację siebie. Łączność wymaga priorytetów, aby radiowy eter nie był pełen bałaganu. Ważne może okazać się udzielenie pomocy poszkodowanym jak i interweniującym, dlatego potrzebne mogą być apteczki i wyszkolenie w tym zakresie. Wykwalifikowani ratownicy

mogą zająć się najbardziej rannymi. Ewakuacja rannych powinna być prowadzona tą samą drogą jaką wchodzili interweniujący. Po przeprowadzeniu ewakuowanych do bezpiecznego miejsca należy zweryfikować ich, udzielając dalszą pomoc.

Na koniec, przyjrzyjmy się jeszcze wspominanym wcześniej wytycznym[19] Centrum Medycznego Fairfield (USA), Ośrodka Policyjnych Procedur Postępowania. W dokumencie tym poświęconym tematowi aktywnego strzelca, szczególną uwagę przykłada się do kwestii tego, kto ma dowodzić, z przybyłych na miejsce funkcjonariuszy. Dowodzenie, nazywane taktyczną odpowiedzialnością, może być oparte na stopniu, wiedzy albo stażu, ale dla wszystkich musi być jednakowo jasne i oczywiste kto spośród nich jest dowódcą. Dowodzenie może przejąć także funkcjonariusz wysokiej rangi, który przybędzie na miejsce i włączy sie do akcji, lecz powinien być on w pełni poinformowany o przebiegu i charakterystyce zajścia. Dowódca bazując na dostępnym mu informacjom dokonuje analizy sytuacji. Jest to proces ciągły przez cały czas trwania interwencji. Informacje mogą być uzupełniane z radia albo relacji innych, w tym świadków oraz ofiar. Pozwoli to na dobór jak najlepszych środków w czasie interweniowania. Wytyczne nakazują też dowództwu będącemu w drodze na miejsce akcji, aby monitorowało ono całą akcję (interwencję pierwszych na miejscu zdarzenia) lecz jej nie utrudniało. Wydawanie własnych rozkazów i próby zdalnego dowodzenia mogą przynieść chaos. Personel dowodzący przejmuje kierowanie interwencją dopiero po przybyciu na miejsce, i tylko po zaczerpnięciu wszystkich możliwych informacji na temat zdarzenia. Kiedy już przybędą jednostki antyterrorystyczne, grupa pierwszych reagujących może zostać wycofana, albo przydzielona do kolejnych zadań nadal biorąc udział w akcji.

Odpowiadając na cele tego opracowania i wcześniej postawione pytanie, czy zawsze i w każdej sytuacji z pogranicza zagrożeń terrorystycznych, działanie first responder powinno ograniczyć się do rozpoznania i zabezpieczenia miejsca zdarzenia w oczekiwaniu na przybycie oddziałów AT i wyspecjalizowanych, nie można ograniczyć się do jednego zdania. Cytując za mjr dr Tomaszem Białkiem możemy chyba zgodnie powtórzyć, że „aby odbić z rąk terrorystów przetrzymywanych zakładników nie wystarczy ubrać w antyterrorystyczne oporządzenie zwykłych policjantów i powiedzieć, jak mają to zrobić. Do takiej operacji potrzebni są świetnie wyszkoleni operatorzy, którzy szkolą się właśnie do tego latami."[20]

*Incydent rozpoznany początkowo jako aktywny strzelec może okazać się skomplikowaną sytuacją terrorystyczno-zakładniczą, a napastników może być więcej. Ryzyko dla interweniujących jest oczywiste.*

Jest to niewątpliwie prawda. Z drugiej strony, to dzień powszedni dyktuje nam zasady według których musimy reagować na bieżące jego wyzwania. Sprawia to, że odpowiedzialność za podjęcie właściwych decyzji jest śmiertelnie wysoka, a decyzja ta nie może być omylna, niewłaściwa. Zbyt słaba odpowiedź, zwlekająca oraz przesadnie ostrożna może kosztować życie wielu niewinnych ofiar. Ale, nieumiejętne czy zbyt szybkie i ze złym przygotowaniem wejście do budynku z sytuacją aktywnego strzelca może też pogorszyć sytuację, zwłaszcza przy błędnym jej rozpoznaniu, gdy terrorystów jest więcej, zmienili taktykę i biorą zakładników, albo zaminowali budynek, co pociągnie za sobą ofiary cywilne czy śmierć interweniujących. Dlatego tak istotne jest wszelkie rozpoznanie zbliżających się zagrożeń oraz niedopuszczanie do nich już na etapie pracy wywiadowczej i prewencyjnej.

Niezwykle ważne powinno być także wsparcie prawne, aby podejmujący interwencję wiedzieli, czy w danej sytuacji będą odpowiadać za nie podjęcie obowiązków lub przeciwnie, nadużycie swoich uprawnień. Obecne prawo polskie ze względu na bezpieczeństwo interwencji wymaga od funkcjonariuszy zastosowania odpowiedniej procedury przed oddaniem strzału z broni palnej, nawet w sytuacji zagrożenia życia domagając się od nich okrzyku 'POLICJA' przed strzałem. Czy zawsze procedura taka jest pożądana ze względów taktycznych, i zapewnia bezpieczeństwo interweniujących?





## Wnioski

Co robić powinni pierwsi na miejscu zdarzenia, w przypadku stwierdzenia działalności aktywnego strzelca? Każda sytuacja jest inna, ale można wyróżnić powtarzające się i ważne elementy przed interwencją, wykonywane pod presją uciekającego czasu:



Fot. C. Smith, USAG Wiesbaden, army.mil

- Zebranie jak największej ilości informacji, przy wstępnym rozpoznawaniu terenu oraz budynku z zewnątrz.
- Poinformowanie reszty służb o zdarzeniu i tym co zostało wstępnie ustalone.
- Jeśli nie zdecydowano się na wejście samotne, powinno czekać się na przybycie wsparcia, o ile czekanie w tej sytuacji będzie możliwe.
- Zabezpieczanie miejsca i przeprowadzanie ewakuacji, w tym osób rannych i udzielanie pomocy.

Według niemal wszystkich zaleceń, pierwsi na miejscu zdarzenia, gdzie działa aktywny strzelec, powinni przechodzić do akcji nie czekając na przybycie wsparcia w tym oddziałów specjalnych. Jakie wtedy funkcjonariusze mogą napotkać problemy?

- Przeciwnika wyposażonego i wyszkolonego w znacznym stopniu, co nie musi być i nie jest regułą. Napastnik jednak może posiadać kamizelkę kuloodporną czy broń maszynową i trzeba takie ewentualności uwzględniać.
- Absolutna cisza nie oznacza wcale braku działalności aktywnego strzelca i fałszywego wezwania. Rozchodzące się strzały wewnątrz budynku mogą być bardzo trudne do ustalenia co do źródła i kierunku.
- Odnajdywane miny oraz pułapki muszą być oznaczane, aby kolejne zespoły mogły się nimi zająć. Niektóre z nich mogą celowo zostać podłożone z myślą o reagujących funkcjonariuszach. Muszą oni to uwzględniać.
- Każda kolejna minuta działalności aktywnego strzelca, to następne ofiary śmiertelne. Ale aktywni strzelcy często wpadali w panikę w momencie zauważenia przybycia policji, co kończyło się ich zabarykadowaniem lub samobójstwem.
- Ranni wymagają natychmiastowej pomocy, ale głównym zadaniem interweniującego jest przerwanie zabijania. O rannych trzeba zaraportować, ale jeśli to możliwe powinny zająć się nimi kolejne zespoły. W komunikacji z rannymi trzeba uwzględnić ich stan psychologiczny i dostosować do niego zadawane pytania.
- W przypadku działania kilku drużyn jednocześnie, potrzebna jest pomiędzy nimi komunikacja. Gdy drużyny nie wiedzą wzajemnie o sobie może dojść do wymiany ognia pomiędzy nimi. Oprócz aktywnego strzelca i uciekającego czasu, to chaos jest trzecim wrogiem interweniujących.
- Aktywny strzelec mógł porzucić broń i udawać jedną z ofiar, aby uciec w ten sposób z budynku. Niezbędne jest więc w jakiś sposób ustalenie czy wśród rannych/ewakuowanych nie ma podejrzanego.
- W razie napotkania aktywnego strzelca, bezpieczniejsze będzie strzelanie z dołu do góry, co mniej powinno zagrozić innym osobom niż strzelanie na ich wysokości.
- To czym nie mogą zająć się pierwsi na miejscu, zrobią kolejne dołączające się zespoły.

Gdy dochodzi do zagrożenia, którego nie sposób było uniknąć, podejmujący interwencję muszą być gotowi i wyszkoleni możliwie wszechstronnie, dysponując absolutnie potrzebnymi im informacjami oraz wyposażeniem. Skoro niemożliwe jest wyszkolenie funkcjonariuszy policji do wszystkich możliwych zdarzeń, warto nadrobić to wyposażając ich przynajmniej we wszelki najbardziej przydatny sprzęt, którego w krytycznej chwili nie może zabraknąć, oraz choćby powierzchownie, ale możliwie często i czynnie przerabiając różne scenariusze zagrożeń. Opisane doświadczenia amerykańskie mogą okazać się cenną lekcją, którą miejmy nadzieję, że nie będziemy sami musieli odbyć w praktyce.

**Tobiasz Małysa**

## Przypisy

1 Zob. J. Kudliński, „Pierwsi na miejscu zdarzenia", MMS Komandos, nr 11 (208) 2010, s. 6-11.
2 Rekomendacja SEA dotycząca instytucji strzału ratunkowego. Źródło online: [http://www.sea.org.pl/?q=pl/node/835], dostęp: 2012-07-06.
3 Tamże.
4 Tamże.
5 Tamże.
6 Tamże.
7 Źródło online: [http://bip.msw.gov.pl/portal/bip/242/21223/], dostęp: 2012-07-22.
8 Zob. „Patrol response to active shooter and terrorists incidents", Glenn French. Źródło online: [http://www.policeone.com/active-shooter/articles/1882267-Patrol-response-to-active-shooter-and-terrorist-incidents/], dostęp: 2012-07-10.
9 Zob. „Single person response to active shooter", Glenn French, Źródło online: [http://churchsecuritymember.com/single-person-response-to-active-shooter/], dostęp: 2012-07-09.
10 Por. „Active Shooter", MMS Komandos, nr 5-8 (214-216) 2011.
11 Zob. Źródło online: [http://media.capella.edu/CourseMedia/dpa8408/media_columbine/Documents/ActiveShooter_Police_Guidelines.pdf], dostęp: 2012-07-09.
12 Zob. „Samotny Dżihad", Jakub Kudliński, MMS Komandos nr 6 (215) 2011 r., s. 52 - 58.
13 Zob. „Active Shooter Response", Pete Eliadis, Źródło online: [http://www.officer.com/article/10233417/active-shooter-response], dostęp: 2012-07-09.
14 Zob. „Close the active shooter gap", Ed Sanow. Źródło online: [http://www.allbusiness.com/crime-law-enforcement-corrections/law-police-forces/8906116-1.html], dostęp: 2012-06-10.
15 Por. „Solo Officer Entry For Active Shooters: Ron Borsch Q&A". Źródło online: [http://officerresource.com/2009/07/solo-officer-entry-for-active-shooters-ron-borsch-qa-part-1/], dostęp: 2012-07-10.
16 Zob. „Single officer resposne in active shooter events", Chuck Haggard. Źródło online: [http://www.thetacticalwire.com/feature.html?featureID=3593], dostęp: 2012-07-11.
17 Por. „Active shooter response for police", Carl Dunde. Źródło online: [http://ezinearticles.com/?Active-Shooter-Response-For-Police&id=646347], dostęp: 2012-07-01.
18 Zob. J. Kudliński, „Pierwsi na miejscu... op. cit.,, str. 6-11.
19 Zob. Center Police Policies & Procedures in Fairfield (USA). Subject: Active Shooter. Źródło online: [http://media.capella.edu/CourseMedia/dpa8408/media_columbine/Documents/ActiveShooter_Police_Guidelines.pdf ], dostęp: 2012-07-09.
20 Konieczność ochrony przedstawicieli państwa – obowiązek, a nie przywilej, mjr dr Tomasz Białek, Źródło online: [http://www.bor.gov.pl/index2.php?fk=8], dostęp: 2012-01-11.

## Bibliografia


- Rekomendacja SEA dotycząca instytucji strzału ratunkowego, źródło online: [http://www.sea.org.pl/sites/default/files/Rekomendacja%20SEA%20%20Strzał%20ratunkowy.pdf], dostęp: 2012-01-06.
- „Active Shooter", [w:] MMS Komandos nr 5,6,7-8 (214,215,216) 2011.
- „Pierwsi na miejscu zdarzenia", J. Kudliński. MMS Komandos, nr 11 (208) 2010, str. 6-11.
- J. Kudliński, „Samotny Dżihad", [w:] MMS Komandos nr 6 (215) 2011 r., s. 52 – 58.
- Center Police Policies & Procedures in Fairfield (USA). Subject: Active Shooter. Źródło online: [http://media.capella.edu/CourseMedia/dpa8408/media_columbine/Documents/ActiveShooter_Police_Guidelines.pdf], dostęp: 2012-01-09.
- „Active shooter response for police", Carl Dunde. Źródło online: [http://ezinearticles.com/?Active-Shooter-Response-For-Police&id=646347], dostęp: 2012-07-01.
- „Active Shooter Response", Pete Eliadis, Źródło online: [http://www.officer.com/article/10233417/active-shooter-response], dostęp: 2012-07-09.
- „Close the active shooter gap", Ed Sanow. Źródło online: [http://www.allbusiness.com/crime-law-enforcement-corrections/law-police-forces/8906116-1.html], dostęp: 2012-06-10.
- „Patrol response to active shooter and terrorists incidents", Glenn French. Źródło online: [http://www.policeone.com/active-shooter/articles/1882267-Patrol-response-to-active-shooter-and-terrorist-incidents/], dostęp: 2012-07-10.
- „Single officer resposne in active shooter events", Chuck Haggard. Źródło online: [http://www.thetacticalwire.com/feature.html?featureID=3593], dostęp: 2012-07-11.
- „Single person response to active shooter", Glenn French, Źródło online: [http://churchsecuritymember.com/single-person-response-to-active-shooter/], dostęp: 2012-07-09.
- „Solo Officer Entry For Active Shooters: Ron Borsch Q&A", Źródło online: [http://officerresource.com/2009/07/solo-officer-entry-for-active-shooters-ron-borsch-qa-part-1/], dostęp: 2012-07-10.
- „Konieczność ochrony przedstawicieli państwa – obowiązek, a nie przywilej", mjr dr Tomasz Białek. Źródło online: [http://www.bor.gov.pl/index2.php?fk=8], dostęp: 2012-01-11.




